

Spoleczne uwarunkowania rozszerzenia Białowieskiego Parku Narodowego w kontekście ustaleń konferencji w Caracas

Dariusz Kiełczewski

Istota konfliktu w Białowieskim Parku Narodowym

Konflikt w Białowieskim Parku Narodowym (BPN) pojawił się w 2000 r. i był skutkiem podjęcia przez rząd RP decyzji o rozszerzeniu Parku na obszar całej polskiej części Puszczy Białowieskiej, analogicznie do metody ochrony zastosowanej na Białorusi. Decyzja spotkała się z radykalnym protestem ze strony mieszkańców powiatu hajnowskiego, który właściwie w całości zostałby objęty ochroną w tej formie. Podłoże konfliktu miało charakter ekonomiczny. Mieszkańcy powiatu obawiali się, że rygory ochronne znacznie pogorszą ich, i tak już trudną, sytuację materialną, uniemożliwiając gospodarcze wykorzystywanie obszaru Puszczy. Eskalacją konfliktu było spotkanie w Białowieży, podczas którego minister środowiska został obrzucony jajami.

Puszcza Białowieska jest uważana za najcenniejszy obiekt leśny w Europie i jedyny na tym kontynencie teren leśny, który w znacznej mierze zachował charakter zbliżony do naturalnej puszczy. Jednocześnie jednak jest to obszar zamieszkiwany i użytkowany przez człowieka. W dodatku w warunkach obecnej nie najlepszej sytuacji tego regionu, charakter użytkowania Puszczy wydaje się raczej w niewielkim stopniu zrównoważony. Mieszkańcy Puszczy, administracyjnie prawie całkowicie mieszczącej się wewnątrz obszaru powiatu hajnowskiego, żyją dzięki eksploatacji jej zasobów, co z pewnością nie sprzyja realizowaniu celów ochronnych. Charakter gospodarki powiatu nie pozostawia wątpliwości – liczne podmioty przemysłu drzewnego do swojego funkcjonowania muszą wykorzystywać surowiec drzewny pochodzący w dużej części z lasów puszczańskich [4].

Z ogólnospołecznego punktu widzenia taka sytuacja nie jest korzystna. Puszcza Białowieska stanowi bowiem element polskiego dziedzictwa narodowego, czy nawet, patetycznie mówiąc, element dziedzictwa ludzkości, i niszczenie tego ob-

szażu w celu pozyskania surowca do produkcji drzewnej albo używanie go jako darmowego opału wzbudza poważne wątpliwości etyczne. Z tego punktu widzenia sprawa wydaje się więc prosta – należy objąć ochroną w formie parku narodowego całość Puszczy tak, jak stało się to już w części białoruskiej. Nie istnieje bowiem bardziej skuteczna forma ochrony przyrody. Naturalny charakter Puszczy, który w Polsce udało się zachować tylko na niewielu jej fragmentach, w części białoruskiej jest zachowany w całości. Status parku narodowego uchroniłby ten teren przed nadmierną i z ogólnospołecznego punktu widzenia nieracjonalną eksploatacją.

Tego rodzaju argumentacja uzasadniająca potrzebę ochrony całości Puszczy Białowieskiej wysuwana jest ze strony wielu naukowców popierających tę ideę, ze strony większości ruchów ochrony środowiska, które zorganizowały kilka radykalnych akcji propagandowych łącznie z przykuwaniem się członków organizacji Greenpeace do bramy siedziby Ministerstwa Środowiska, a także ze strony części proekologicznie nastawionych środków masowego przekazu. Przykładem kampanii prasowej chcącej stworzyć grupy nacisku w celu doprowadzenia do ochrony całej polskiej części Puszczy była seria artykułów opublikowanych w latach 1999–2000 w czasopiśmie „Wprost”.

Kolejne rządy RP były bardzo ostro krytykowane przez ruchy ekologiczne za bierną postawę wobec problemu Puszczy Białowieskiej. W pismach, takich jak np. wydawane przez Pracownię na rzecz Wszystkich Istot „Dzikie Życie”, regularnie pojawiały się teksty otwarcie atakujące kolejnych ministrów ochrony środowiska i przestrzegające przed działalnością leśników, którzy podobno chcieli całą Puszcę zamienić w las gospodarczy, niszcząc tym samym jej pierwotny charakter. Pod wpływem powyższych nacisków rząd polski rozpoczął przygotowania do rozszerzenia BPN.

Zmieniono przede wszystkim zasady gospodarki leśnej w lasach państwowych położonych na terenie Puszczy. Dzięki temu zaczęła ona bardziej przypominać gospodarkę naturalną. Zaprzestano wycinania najstarszych drzew. Zniesiono obowiązek samofinansowania się gospodarstwa leśnego znajdującego się w Puszczy. Na terenie lasów państwowych utworzono kilka nowych rezerwatów przyrody. Nawiązano także współpracę z jednostkami samorządu terytorialnego położonymi na terenie Puszczy. Współpraca ta miała polegać przede wszystkim na pomocy finansowej, aby zniwelować ewentualne niekorzystne skutki społeczne rozszerzenia Parku.

Wydawało się, że rozszerzenie Parku spotka się na terenie Puszczy Białowieskiej z poparciem społecznym. Przeprowadzone w połowie lat 90. badania ankietowe przedstawiały bardzo pozytywny obraz relacji „społeczeństwo – ochrona przyrody” na tym terenie [3]. Rzeczywistość okazała się zupełnie inna. Jak to zwykle bywa, w sprawie rozszerzenia BPN istnieje jeszcze druga strona medalu. Na jej istnienie zwróciły uwagę osoby protestujące przeciwko decyzji o rozsze-

zeniu BPN. Decyzja ta funkcjonuje w znacznie szerszym społecznie kontekście. Wpływają na nią przede wszystkim dwa aspekty: ekonomiczny i polityczny.

Aspekt ekonomiczny jest jednoznaczny. Dla ludności zamieszkującej obszar Puszczy Białowieskiej nie ma poza przemysłem drzewnym innych zakładów pracy. Nikt też właściwie w przemysł nie inwestuje. Jest to więc obszar potencjalnie bardzo mocno zagrożony bezrobociem. Jego mieszkańcy posiadają wykształcenie znacznie niższe niż przeciętna krajowa, niższe też niż przeciętna w województwie podlaskim. Zaznaczają się tu także niekorzystne tendencje migracyjne i demograficzne [4, s. 24–37]. To zaś przekłada się na bardzo ograniczoną mobilność i elastyczność lokalnych przedsiębiorców.

W tej sytuacji – argumentują przeciwnicy rozszerzenia BPN – nadanie całości Puszczy statusu parku narodowego oznacza w interpretacji mieszkańców regionu utrwalenie obecnej sytuacji i ograniczenie jednej z niewielu możliwości zarobkowania, czyli pozyskiwania drewna. Wątpliwe są przy tym obietnice rozwoju turystycznego regionu (mieszkańcy Puszczy raczej nie postrzegają jej jako znaczącej atrakcji turystycznej), liberalnego traktowania przez administrację Parku społeczności lokalnej. Niepokój pogłębiają pogłoski o przygotowywaniu nowej, podobno¹ bardzo rygorystycznej ustawy o ochronie przyrody.

Istnieje również rzadziej akcentowany aspekt polityczny problemu. Konkretnie chodzi zaś o sytuację narodowościową. W znacznej mierze jest to teren zamieszkiwany przez mniejszość białoruską. Utworzenie parku narodowego na terenie całego powiatu oznacza zamknięcie wielu drobnych zakładów drzewnych i, generalnie, zamknięcie możliwości zarobkowania. Oznacza to znaczne zwiększenie skali bezrobocia w regionie, które i tak jest już bardzo wysokie. Oznacza to również znaczne pogorszenie poziomu życia mieszkańców powiatu. Dodatkowo może być kojarzone z faktem zamieszkiwania tego regionu przez mniejszość białoruską. Nietrudno więc przewidzieć, jaki może być ciąg dalszy toku myślenia – rozszerzenie BPN związane jest nie tyle z intencją ochrony przyrody, ile z intencją utrudnienia możliwości rozwoju regionu zamieszkiwanego po części przez Białorusinów. Zatem Polacy celowo organizują park, aby pod przykrywką ochrony przyrody dyskryminować mniejszość narodową. Takie też argumenty pojawiały się w związku z projektowanym rozszerzeniem BPN.

Wydaje się, że powyższe aspekty problemu nie zostały należycie uwzględnione. Decyzja o rozszerzeniu BPN zapadła właściwie bez porozumienia ze społecznością lokalną. Minister ogłaszający decyzję wykazał się wobec społeczności powiatu arogancją. Środki przeznaczone na finansowanie rozwoju społeczno-gospodarczego powiatu w znaczącej części zostały wydane na przygotowanie kosztownych strategii rozwojowych. Ostatecznie z decyzji się wycofano, lecz oficjalnie nie ze względu na protesty społeczne, ale ze względu na brak środków finansowych, które jednak znalazły się na finansowanie kolejnych

¹ Podobno, ponieważ żadna z osób powtarzających tę plotkę omawianego projektu nie wiedziała (informacja ustna, przekazana mi przez mieszkańców powiatu).

strategii rozwojowych zapewne znowu głoszących „odkrywcze” prawdy o potrzebie rozwoju turystyki oraz małej i średniej przedsiębiorczości. W gruncie rzeczy nie zmieniło się prawie nic, z jednym wyjątkiem. Jest nim niemal powszechny negatywny stosunek społeczności lokalnej do idei rozszerzenia Parku. Wspomniane już badania wskazują, że jeszcze kilka lat temu był on raczej pozytywny.

Istotę sporu o rozszerzenie BPN można zinterpretować w duchu słynnego twierdzenia amerykańskiego ekonomisty środowiska Coase’a. Konflikt ten jest w tej interpretacji sporem o sprawiedliwy rozkład kosztów społecznych związanych z ochroną środowiska przyrodniczego.

Negatywne skutki eksploatacji Puszczy przez jej mieszkańców stanowią koszt zewnętrzny ich działalności ponoszony przez ogół społeczeństwa. W tej sytuacji rozsądne byłoby zastosowanie zasady „zanieczyszczający płaci” i zmuszenie tychże mieszkańców albo do poniesienia całości kosztów eksploatacji gospodarczej Puszczy, albo do zaprzestania tych działań. Tyle że w tym momencie, zgodnie z twierdzeniem Coase’a, pojawia się nowa kategoria kosztu zewnętrznego. Ochrona przyrody w Puszczy w formie parku narodowego stanowi koszt zewnętrzny ponoszony przez jej mieszkańców. Nie mogą oni bowiem w sposób niekontrolowany korzystać z zasobów Puszczy. Są zmuszeni do poszukiwania nowych form działalności gospodarczej, co jest utrudnione zarówno z powodu ich niewielkiej mobilności gospodarczej, jak i z powodu ogólnie słabej koniunktury gospodarczej.

Utworzenie parku narodowego na całym obszarze Puszczy Białowieskiej stwarza więc sytuację niesprawiedliwego rozłożenia kosztów i korzyści ochrony przyrody. Koszty tej ochrony ponosi przede wszystkim społeczność lokalna. Udziałowcami korzyści jest głównie ogół społeczeństwa.

Sytuacja w BPN nie jest jednak wyjątkiem w parkach narodowych. Wydaje się bowiem, że konflikt związany z ideą rozszerzenia BPN nie stanowi na tle problemów, jakie stwarzała i stwarza nadal instytucjonalna ochrona przyrody, żadnego niezwyklego przypadku. Jest on raczej kolejnym dowodem na to, że w ostatnich latach poważnemu kryzysowi uległa sama idea konserwatorskiej ochrony przyrody rozumianej w jej początkowym znaczeniu, pochodzącym jeszcze z przełomu XIX i XX w. Bardzo jednoznacznie i dobitnie wyraził swego czasu istotę tego kryzysu słynny kanadyjski weteran ruchu ochrony środowiska Murray Bookchin, który kilka lat temu zapowiadał, że zamierza przygotować książkę, w której uzasadni potrzebę rezygnacji z tworzenia parków narodowych. Jego zdaniem bowiem idea tworzenia parków narodowych (a także parków krajobrazowych) staje się powoli anachroniczna i sprowadza się do systemu pewnego rodzaju fikcji. Fikcji, że można chronić przyrodę wyłącznie za pośrednictwem samych zakazów i nakazów. Fikcji, że społeczności lokalne będą się do tych zakazów i nakazów stosować. W końcu fikcji, że wystarczy oznaczyć i ogrodzić pewne tereny, uznać je za chronione i prowadzić tam badania naukowe, aby ochrona mogła być uznana za skuteczną. Bookchin twierdzi, że taka sytuacja

jest niedopuszczalna, a nawet szkodliwa dla samej idei ochrony przyrody i wątpliwa etycznie. Stwarza pozory uczciwości – wszak tworzymy enklawy przyrody, dopracowaliśmy się całego ich systemu – ale to tylko pozory, ponieważ w istocie ochrania się niewiele.

Ostatecznie Bookchin swojej książki nie napisał i zapewne słusznie, ponieważ sądy w niej zawarte byłyby skrajnie niesprawiedliwe. Nikt do tej pory nie wymyślił bardziej skutecznych form ochrony przyrody, jak rezerваты przyrody, parki narodowe i parki krajobrazowe. Wiele cennych obszarów zostało w ten sposób uchronionych od zagłady. Nie oznacza to jednak, że samej idei konserwatorskiej ochrony przyrody nie da się ulepszyć.

Taka właśnie próba została podjęta w 1992 r. podczas konferencji w Caracas. Próba ta wiązała się z dążeniem do bardziej sprawiedliwego rozłożenia kosztów towarzyszących działalności ochronnej realizowanej w formie parków narodowych.

Ustalenia konferencji w Caracas

Konferencja w Caracas „Parks for Life” odbyła się z inicjatywy IUCN i poświęcona była próbom przełamania impasu związanego z instytucjonalną ochroną przyrody, to znaczy z ochroną w formie parków narodowych. Uświadomiono podczas jej obrad, że idea ta powstała w nieco odmiennych warunkach społecznych niż obecne i że podstawowym źródłem problemów jest w tym przypadku założenie towarzyszące tworzeniu parków, którym jest idea ochrony przyrody dla samej przyrody bez uwzględnienia uwarunkowań społeczno-ekonomicznych. Nie brano zatem pod uwagę faktu, że parki narodowe często są terenami zamieszkаныmi, co wiąże się z koniecznością prowadzenia tu działalności gospodarczej, która ma zapewnić godne warunki życia. Nie doceniono także funkcjonalnych powiązań parków z obszarami sąsiednimi. Stwarza to trudne sytuacje. Degradacja środowiska na terenach graniczących z parkami zagraża obecnie również parkom – trudności Karkonoskiego oraz Ojcowskiego Parku Narodowego są tego dowodem.

Zgodnie z ustaleniami konferencji ochronę przyrody w parkach narodowych należy traktować systemowo. Obszary chronione powinny być ujmowane przede wszystkim jako element szerszego systemu przyrodniczego na terenie danego kraju czy nawet subkontynentu. Istnieje potrzeba ścisłego powiązania tych obszarów z pozostałymi ekosystemami. Podważa się też ideę ochrony biernej na rzecz aktywnej ingerencji w ekosystemy dla przezwyciężenia negatywnych skutków antropopresji, a także przeciwnie – dla podtrzymania tych form antropopresji, które służyły ochronie różnorodności biologicznej i krajobrazowej. Uznano, że tereny chronione nie tyle mają być wartością samą w sobie, ile pełnić funkcje usługowe dla całego systemu społeczno-gospodarczego, takie jak: ochrona wód i gleb na terenach zagrożonych erozją, regulacja i poprawa jakości

wód słodkich, głównie przez ochronę lasów i terenów podmokłych, ochrona przed klęskami żywiołowymi, utrzymywanie naturalnych zbiorowisk na glebach o naturalnie niskich wskaźnikach produktywności, utrzymywanie potencjału genetycznego i gatunkowego, azyl dla dzikich zwierząt, roślin i krajobrazów.

Zwrócono także uwagę na problemy związane z zamieszkiwaniem parków przez człowieka i jego potrzebami materialnymi. Uznano, że należy poszukiwać rozsądnych kierunków działalności gospodarczej i źródeł utrzymania dla społeczności lokalnych parku. Podkreślono, że należy respektować i rozsądnie, na partnerskich zasadach, modyfikować dążenia społeczności lokalnych. Zauważono, że ochrona konserwatorska oparta na tradycjach administracyjnych, czyli instrumentach nakazowo-zakazowych, prowadzi do niechętnego stosunku społeczności lokalnych i ich przedstawicieli do samej idei tworzenia obszarów chronionych. Dlatego należy włączyć do ochrony społeczności lokalne: „Tworzenie i gospodarowanie obszarami chronionymi oraz użytkowanie zasobów znajdujących się na ich terenie lub w pobliżu musi się odbywać w harmonii z lokalnymi społecznościami i liczyć się z opinią społeczną. W wielu przypadkach kontynuacja i rozwój ludzkiej działalności na obszarach chronionych powinny być zaakceptowane (...). Tradycyjne układy użytkowania i własności, tradycyjna wiedza i zwyczaje, rola mężczyzn i kobiet w społecznościach muszą być respektowane” [2].

Uświadomiono także potrzebę bardziej sprawiedliwego rozłożenia kosztów społecznych ochrony przyrody. Przede wszystkim zaakcentowano potrzebę tworzenia programów pomocowych dla społeczności lokalnych. Są to długoterminowe kredyty związane z podejmowaniem zrównoważonych z celami istnienia parków narodowych form działalności gospodarczej i inne formy subwencjonowania takich działań. Jest to także wspólne podejmowanie przez organy samorządowe, organy parku i społeczności lokalne działalności gospodarczej. Są to także różnorodne formy „wynagradzania” ograniczeń praw i swobód na tych terenach. Stosuje się nawet takie rozwiązania, jak płacenie specjalnych rent mieszkańcom parku i płatna dzierżawa terenów chronionych przez Skarb Państwa. Przede wszystkim jednak podkreślono na konferencji potrzebę wspólnotowego planowania przedsięwzięć związanych z ochroną przyrody w parkach narodowych.

W kontekście konferencji z Caracas przygotowanie do rozszerzenia obszaru BPN było bodaj najgorsze z możliwych, gdyż:

- 1) stworzono bardzo negatywny klimat społeczny. Utworzyła się opozycja: „dobre” ruchy ekologiczne, ministerstwo i ogół społeczeństwa pragnący wspólnie ratować nasze narodowe dziedzictwo kontra „źli” mieszkańcy Puszczy Białowieskiej oraz eksploatujący puszcze leśnicy;
- 2) pomoc finansowa udzielona samorządom terytorialnym była zorganizowana w taki sposób, że można było odnieść wrażenie, iż rząd stara się przekupić samorządy dla sprawy Parku i nie traktuje ich jak partnera;

- 3) nie dano społecznościom lokalnym możliwości współuczestnictwa w projektowaniu strategii rozwoju powiatu hajnowskiego. Strategię przygotowali specjaliści w niewielkim stopniu związani z powiatem, co natychmiast zaowocowało przekonaniem ze strony społeczności lokalnej, że strategia jest nierealistyczna i zbyt kosztowna, a poza tym – że narzuca z góry pewne rozwiązania;
- 4) przy podejmowaniu decyzji o rozszerzeniu Parku nie uwzględniono nastrojów społecznych. To zaś spowodowało, że ujawniły się głębokie konflikty wewnątrz samej społeczności lokalnej, konflikt między społecznością lokalną a ruchami ekologicznymi; pojawił się także konflikt na tle etnicznym;
- 5) najpierw zdecydowano o rozszerzeniu Parku, a potem z tej decyzji się wycofano. W dodatku kolejny raz zignorowano nastroje i opinię społeczną, uzasadniając tę decyzję argumentami finansowymi. Tymczasem właściwie nikt w Puszczy Białowieskiej nie neguje samej potrzeby rozszerzenia Parku. Mówi się bowiem przede wszystkim o potrzebie rozłożenia tego procesu w dłuższej perspektywie czasowej. Pomogłoby to zniwelować koszty społeczne tej decyzji. Często mówi się też o potrzebie udziału w tym procesie społeczności lokalnej, tak aby poczuła się ona gospodarzami Parku, a nie intruzami przeszkadzającymi funkcjonującej tu przyrodzie.

Planowanie grupowe jako metoda rozwiązania problemu

Rozszerzenie BPN mimo istniejącej obecnie złożonej sytuacji społecznej w dalszym ciągu jest możliwe i z punktu widzenia ochrony przyrody jak najbardziej pożądane. Tyle że proces ten powinien być przeprowadzony przy aktywnym udziale mieszkańców powiatu hajnowskiego.

Metodą takiego działania jest tzw. planowanie grupowe [1, s. 17]. Jest to proces wspólnego budowania strategii rozwoju przez wszystkie podmioty, które w jakimś stopniu są zainteresowane losami regionu. Podstawową zasadą takiego planowania jest podejmowanie wszelkich decyzji wyłącznie na zasadzie konsensusu, co oznacza, że w przypadku rozbieżności stanowisk poszczególnych uczestników planowania dąży się w drodze dyskusji do osiągnięcia rozwiązań, na które wszyscy mogliby wyrazić zgodę. W ten sposób można uniknąć głosowania i towarzyszącego głosowaniu podziału na wygranych i zwyciężonych, co samo w sobie jest konfliktogenne.

Zatem planowanie grupowe zaczyna się od identyfikacji wszystkich potencjalnych uczestników procesu planowania. Chodzi tu o wszelkie grupy społeczne, instytucje, grupy zawodowe, które są zainteresowane w przyjęciu określonego scenariusza działań rozwojowych. W przypadku regionu Puszczy Białowieskiej mogliby to być przykładowo przyrodnicy, leśnicy, eksperci reprezentujący różne dyscypliny naukowe o dużym znaczeniu dla rozwoju regionalnego, przedstawiciele rządu, przedstawiciele Unii Europejskiej (która także jest zaintereso-

wana przyszłością BPN), przedstawiciele ruchów ekologicznych, samorządu terytorialnego, lokalnych przedsiębiorców i generalnie przedstawiciele społeczności lokalnej. Chodzi więc o to, by na spotkania konsultacyjne zapraszać zarówno podmioty zainteresowane rygorystyczną parkową ochroną tego obszaru, jak i podmioty, które przeciwko takiej ochronie protestują (co grozi blokowaniem i bojkotowaniem rozszerzania obszaru Parku). Następnie wyznaczona zostaje osoba odpowiedzialna za prowadzenie dyskusji – moderator, którego zadaniem jest stwarzanie odpowiedniej atmosfery do dyskusji oraz dążenie do osiągnięcia konsensusu. Dbą on również o to, by decyzje były podejmowane w rzeczywiście jednomyślny sposób, to znaczy, by poszczególne strony nie stosowały różnorodnych form emocjonalnego nacisku.

Proces planowania grupowego ma na celu wspólne ustalenie następujących zagadnień i problemów:

- poznanie intencji debatujących stron;
- identyfikację i analizę atutów regionu;
- identyfikację potencjałów rozwojowych oraz ocenę stopnia ich wykorzystania;
- identyfikację zagrożeń i problemów ograniczających rozwój regionu;
- ustalenie celów rozwoju regionu oraz ich hierarchicznej struktury – chodzi tu o określenie właściwej kolejności działań.

Tak więc planowanie grupowe przypomina bardziej „tradycyjne” modele tworzenia strategii regionu, tyle że mocniej zaakcentowany jest w nim udział społeczności lokalnej oraz w większym stopniu realizuje się postulat, by społeczności lokalne miały rzeczywisty wpływ na charakter rozwoju regionu, który zamieszkują.

Być może właśnie zastosowanie planowania grupowego na terenie Puszczy Białowieskiej byłoby rozwiązaniem korzystnym i dla społeczności lokalnej, i dla interesów związanych z potrzebą ochrony przyrody. Stanowiłoby ono instrument, który w znacznym stopniu zagwarantowałby realizację celów ochrony przyrody na tych terenach przy równoczesnym respektowaniu dążeń i ambicji ich mieszkańców. Możliwe, iż tego rodzaju działanie byłoby prawidłową strategią przełamania obecnego impasu, który jest niekorzystny zarówno dla przyrody, jak i dla ludzi, którzy żyją w jej otoczeniu.

Literatura

1. Borys T., *Aspekty ekologiczne w strategii rozwoju gospodarczego w regionie na przykładzie Regionu Jeleniogórskiego*, [w:] Wrzosek S. [red.], *Mechanizmy i uwarunkowania ekorozwoju*, Białystok 1996.
2. McNeely J. [ed.], *Parks for Life*, Caracas 1993.
3. Oleńska J., *Společne poparcie dla ekorozwoju*, [w:] Wrzosek S. [red.], *Mechanizmy i uwarunkowania ekorozwoju*, Białystok 1996.
4. Poskrobko B. [red.], *Rejon Puszczy Białowieskiej. Mieszkańcy – środowisko – gospodarka*, PB, Studia i Materiały nr 1, Białystok 1996.